**Nr. 39.** Stanisławów, Niedziela 8. Sierpnia 1875. **Rok I.**

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie . . . | 8 złr. | — ct. |
| półrocznie | 4 „ | — „ |
| kwartalnie . | 2 „ | — „ |
| miesięcznie . | — „ | 70 „ |
| numer pojedynczy . | | 8 „ |

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portorynm.

# GAZETA PODKARPACKA

## Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje administracya Gazety Podkarpackiej w księgarni J. Milikowskiego w Stanisławowie, księgarnia A Dygasińskiego w Krakowie i Ajencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Oppelik w Wiedniu.

## WIDMO REAKCYI.

Przed paru dniami zamknęło się wieko trumny nad zwłokami namiestnika Galicyi, ś. p. hr. Gołuchowskiego.

Wypadek ten poruszył cały kraj, którego opinia uczuła i uznała niezaprzeczoną stratę, nie tak łatwą do zastąpienia. Obecnie jednak, oddawszy cześć i żal zmarłemu mężowi, niedość jest łzy ronić nad jego grobem, jak niewiasta, która po śmierci towarzysza i przewodnika w życiu, widzi się bezsilną, opuszczoną i bezradną. Tej słabości strzedz nam się należy a natomiast wejrzeć w sytuacyę zdrowym wzrokiem i po męsku o sobie stanowić. W tym kierunku słówko z naszej strony rzucamy. Jako organ ukazujący się w przerwach trzechdniowych, niemogliśmy dotąd wyrazić naszego poglądu na wpływ śmierci hr. Gołuchowskiego na kraj i rzeczywistą doniosłość straty. Na zwłoce tej wszakże zyskaliśmy tyle, że znamy już obecnie głosy wszystkich organów publistycznych w tej sprawie, mamy więc sposobność zważyć z własnem i zdanie drugich, aby bliższym być istoty prawdy. Bierzemy tu w rachubę li tylko dzienniki polskie, pzzedewszystkiem galicyjskie, mające być wyrazem opinii tej prowincyi, z niemieckiemi bowiem organami Wiednia w tym wypadku liczyć się nie widzimy przyczyny. Organa te, wydawane i kierowane przez żydów, nie mogły doczekać ani nawet pogrzebania zwłok namiestnika Galicyi, lecz skoro tylko zamknął powieki, oplwały trumnę jego artykułami, z których obok złości, przebija radość ze straty męża, który był zaporą dla ich niszczących na kraj nasz zamachów. Jest w języku naszym przysłowie, że pewne głosy nie idą w niebiosy; znajduje ono nader trafne zastosowanie do tych napaści wiedeńskiego judaizmu, który o tyle nas obchodzić może, ilebyśmy z własnej chyba słabości mieli mu dopuścić zapuszczanie dalszych w dziedzinę naszą zagonów.

Tymcżasem możemy zostawic swobodną uciechę po żydowsku liberalnym piórom wiedeńskich Pres i Blatów, jaką im sprawia budowanie zamków na lodzie.

Centraliści wiedeńscy naśladować chcą ościenne rządy zaborcze w postępowaniu z Polakami; nie zwracają jednak uwagi, że w odmiennych stoimy stosunkach. Zabór rosyjski w reakcyi po świeżem powstaniu, zabór pruski w ogromnej mniejszości wobec jednolitego kolosu Niemiec; mogą inaczej postępować w swej sile niż Austrya z tylu złożona ludów. Niechaj przypomną sobie pp. centraliści że „quod licet Jovi non licet bovi", co wolno Bismarkowi, nie wolno wiedeńskim bismarkiętom, które powinneby wiedzieć, że Galicya największym jest czynnikiem w Przedlitawii.

Wypada nam tedy, jakeśmy wspomnieli, zwrócić uwagę na głosy dzienników polskich, co o tyle łatwiejszem się staje, że wszystkie i wszystkich odcieni organa zeszły się w tym wypadku w jednej opinii.

My z naszego sposobu widzenia rzeczy, co większa z opinii nam bliższych sfer społecznych, w części tylko podzielić możemy zdania naszych stołecznych kolegów; tą częścią uznanie zasług faktycznych zmarłego namiestnika. Wyliczać ich nie potrzebujemy, są one całemu krajowi dosadnie uwydatnione. Nie możemy się jednak zgodzić na ten lament, jakie niektóre opanował umysły a który nawet w dziennikarstwie znalazł swoje echo. Nieświadomy rzeczy wnosićby stąd musiał, że ze śmiercią hr. Gołuchowskiego zgasła wszelka przyszłość tej lojalnej krainy, iż odtąd pędzić ona będzie dni swoje w niedoli i pognębieniu. Zdaje nam się, żeśmy nie przesadzili, strzeszczając w ten sposób głosy dzienników o sytuacyi naszej po zejściu byłego namiestnika. Wyrażają one wszystkie to przekonanie, jakoby w hr. Gołuchowskim kraj stracił tarczę, bez której nie zdoła już ostać się przed naciskiem centralizmu a przynajmniej opór będzie niesłychanie trudnym, i wątpliwym.

Jakto? więc upadliśmy już tak nisko, zeszliśmy na ten stopień bezsilności że polityczna egzystencya nasza ma być związaną z życiem jednego człowieka?! Darują nam wszyscy pesymiści, ale na takie wyznanie tylko apatyczna małoduszność zdobyć się potrafi.

Powtarzamy, że uznanie i cześć zasłudze i pracy, które zaskarbił sobie namiestnik podzielamy w zupełności, pojmujemy chwilową doniosłość straty, ale odeprzeć musimy, jakoby z tej przyczyny zgasnąć miała dalsza praca i walka naszą w tej dzielnicy o prawo życia.

Historya ostatnich lat uczy nas, że tam, gdzieśmy chcieli stanąć mężnie, znaczenie prowincyi naszej było zawsze w monarchii austryackiej przeważne, nieraz decydujące. Pamiętamy już upadek gabinetu przez opuszczenie Rady państwa ze strony Polaków, więc zmianę rządu; pamiętamy chwilę przed wyborami bezpośredniemi, że trochę więcej stanowczości w delegacyi polskiej mogło sprowadzić upadek całego systemu rządu, dając miarę znaczenia i siły w naszem ręku spoczywającej. Hr. Gołuchowski nie przykładał ręki do działania w tym kierunku, jeżeli go owszem nie neutralizował, a przecież działanie było i pozytywny owoc jego do osiągnięcia nie okazał się zbyt trudnym. Na ostatniej kadencyi Rady państwa toczyła się walka o radę szkolną, mimo interwencyi namiestnika walka ta była ciężką i zaciętą, a tylko jednomyślnej i energicznej obronie posłów naszych zawdzięczamy zwycięstwo. Fakta te przytaczamy dla tego aby przypomnieć, że nawa nasza będzie wstanie popłynąć dalej po stracie jednego, choć silnego współwioślarza.

Na stanowistu swojem hr. Gołuchowski o tyle błogo oddziaływał na kraj, o ile go ten kraj popierał; nie możemy też przypisywac życzliwości dla nas monarchy li tylko przychylności Jego dla osoby hrabiego; wolno nam owszem sądzić że zaufanie korony którem się szczycił namiestnik, pochodziło w w znacznej części stąd; że był on dobrym obywatelem kraju.

Trzoba nam zatem pamiętać, że ogół stoi na pierwszym planie, że jednostka, tylko na ogóle wsparta działać może skutecznie, że tedy najdoskonalszy namiestnik nie pomoże, jeżeli kraj będzie niedołężnym, najgorszy nie zdoła nas pokrzywdzić, jeśli kraj godność i prawa swoje cenić i bronić zechce. Smutnaby była, gdybyśmy stracili otuchę po świeżej stracie, byłoby policzkiem danym narodowi, gdybyśmy los jego zawisłym chcieli uczynić od wątłego jednej osoby żywota.

Dzisiejszy ustrój państwa, uznanie praw kraju, i autonomia jego wypłynęły z wypadków niezależnych ni od rządów każdoczesnych ni od charakteru osób u steru stojących; wytworzyło stan taki nieubłagane następstwo historycznego procesu i natura czynników składowych państwa, — Solferino i Sadowa a zatem konieczność oparcia budowy na trwałych fundamentach, na ludach zadowolonych. Logiczny rozwój pójdzie dalej mimo zakusy centrałów, jeśli państwo ma istnieć, — a w tym rozwoju, da Bóg i my zdołamy zachować godność i prawa swoje, niezależnie od tego, kto będzie namiestnikiem.

Maszyna administracyjna, stosowanie ustaw w praktyce t. j zachowanie się władzy politycznej wobec obywatelstwa i kraju, — nie przeczymy — może uledz zmianie w kierunku ujemnym, — i to jednak powściągnąć może silna dłoń parlamentarna.

Nie lękamy się tedy reakcyi po śmierci hr. Gołuchowskiego, — nie sądzimy bowiem tak zle o naszym kraju, żeby uledz miał tylko z braku jednego męża.

## Czemu to?

Dziennik Polski zamieszcza następujące charakterystyczne uwagi: Dziwne są losy, jakie procedura karna dyktuje ludziom. Przed kilku tygodniami p. Wiśniewski Wiktor został zamknięty w więzieniu śledczem dlatego, że zajmując się rzekomo tą samą czynnością, którą się zajmowało rozwiązane Towarzystwo Opieki narodowej, zajmował się nią wtedy jeszcze, gdy już było wytoczone śledztwo karne, a zatem by mu przeszkodzić kontynuowanie występku podczas toczącego się śledztwa, zrobiono użytek z przepisu procedury i zarządzono prezerwatywne na niego uwięzienie.

Tymczasem zdarzyła się w kraju sprawa, która nastręcza wiele szczegółów analogicznych, a mimo to wykazuje odmienne zjawiska pod względem procesowym. Rabin w Nowym Sączu, jak wiadomo, wyklął jednę z powierzonych jego pieczy owieczek i klątwa ta miała skutki bez porównania donośniejsze, niż działalność Wiśniewskiego Wiktora. Zniszczony majątkowo i na żebry sprowadzony współwyznawca rabina sądeckiego podał skargę kryminalną o gwałt publiczny, a trybunał tamtejszy uznał winę za udowodnioną i skazał poszlakowanych. Publikacya wyroku nastąpiła wśród okoliczności, bardzo obciążających i winę i niebezpieczeństwo, wynikające z dalszej kontynuacyi czynów karygodnych. Następne dnie stwierdziły w zupełnosci to niebeżpieczeństwo, i to w takich rozmiarach, że nietylko zagrożone były osoby, nie tylko całe rodziny ale miasto ze wszystkiemi mieszkańcami bez różnicy wyznań. Co więcej — pojawiały się nowe klątwy, i to na osoby, które nawet nie należą do jurysdykcyi rabinackiej. Dalszy ciąg czynności karygodnej jest więc stwierdzony, czynności prowadzonej wśród sądownie toczącej się sprawy, albowiem wyrok pierwszej instancyi nie jest jeszcze prawomocny i znajduje się właśnie w zakresie postępowania kasacyjnego. Mimo tego wszystkiego skazani znajdują się na wolnej stopie, chociaż procedura obowiązuje ta sama w Sączu co we Lwowie.

## Głosy publiczne*)

Stanisławów, 4. sierpnia.

Słusznie podnosiła ***Gazeta Podkarpacka,*** mówiąc o stowarzyszeniu tutejszem p. n. Bank Zaliczkowy, że powinno stowarzyszenie nosić cechę prawdziwej instytucyi mieszczańskiej.

W samej rzeczy, jestto ogólnem życzeniem naszem, aby cecha ta w zupełności się utrzymała, nie jesteśmy przecież zatem, aby — jak to niektórzy nasi członkowie z początku sądzili — zasklepić się w działaniu jedynie na warstwę mieszczańską i nie przypuszczać do udziału i korzystania z tej instytucyi także inne warstwy społeczeństwa, a mianowicie obywateli ziemskich okolicznych i włościan Czyni to nam prawdziwy zaszczyt, żeśmy z własnego grona utworzyli Instytucyę, która stać się może powszechnie pomocną. Widzimy jednak chętnie objaw, że obywatelstwo wiejskie wstępuje do nas. Ale pomiędzy obowiązkami członków stowarzyszenia jest także i ten, że każdy w swojem kółku powinien działać na dobro instytucyi, zasilać stowarzyszenie bądź nowymi członkami bądź funduszami do obrotu.

Nie dość być członkiem stowarzyszenia, złożywszy raz jakąś kwotę na udział, nie troszcząc się o nic więcej; nie dość jest pożyczyć w kasie stowarzyszenia i tylko tyle dbać jak by pożyczkę tę spłacić; i t. p. Stowarzyszenie każde a szczególnie zaliczkowe lub wogóle kredytowe, oparte — jak np. Bank zaliczkowy, — na nieograniczonej poręce wszystkich członków całym ich majątkiem wymaga, ażeby członkowie przejęli się w całości tak wykonaniem jako też rozwojem czynności i w tym kierunku czynny udział brali tak w rozpowszechnieniu stowarzyszenia, jako też w zarządzie tegoż za pomocą obecności na walnych zgromadzeniach.

Tymczasem cóż widzimy, n. p. ze strony członków obywateli ziemskich?

Oto najkompletniejszą apatyę wobec naszego stowarzyszenia. Z majętniejszych obywateli, niepotrzebujących kredytu mało kto lub wcale nikt nie wie nawet, że stowarzyszenie taki egzystuje i jakie są jego cele, co da się powiedzieć także o oddziale gospodarskim i wydziale powiatowym.

* Pismo niniejsze otrzymaliśmy z grona Koła mieszczańskiego. Red

Szanowni członkowie z warstwy obywateli ziemskich mało zwracają uwagi na to, że takie stowarzyszenie, jak nasze, gdyby wspierane było ze wszystkich stron, doszłoby w krótce do tego, do czego skierowane są obecnie dążenia najwyższych władz państwowych i krajowych t. j. do uruchomienia wartości posiadłości ziemskich, do ułatwienia kredytu na produkta i na potrzeby obrotowe gospodarstwa w ogóle.

Ze strony atoli obywateli ziemskich czyli szlachty nie widzimy śladu tego chętnego a gorącego zainteresowania się, którego wymaga stowarzyszenie, mające potrzeby zaspakajać kredytu w szerzeniu tego słowa znaczeniu.

Jakżeż nasz stan mieszczański może wejść na tę drogę harmonij narodowej którą gdzie indziej tworzą szlachta, mieszczanie i lud? Otwieramy chętnie nasze serca i ramiona, a mimo to czujemy się odosobnieni.

Z bolem więc widzimy, że w kierunku wzajemnej pomocy sami o siebie mało dbamy, a cóż dopiero mówić o tem, ażeby tak jak w innych dzielnicach Polski za pomocą towarzystw rolniczych, szlachta brała pochop do rozszerzenia oddziałów Towarzystwa gospodarczego i na lud, przez zachęcanie usilne włościan do przystępowania.

Wiemy o tem bardzo dobrze, że właściwym celem kółek rolniczych a względnie naszych oddziałów gospodarskich jest: podnosić gospodarstwa wiejskie, sprowadzać je na drogi racyonalne a tem samem popierać sprawy takie, jak zabezpieczeń od ognia i gradobicia a w końcu ułatwiać kredyt tak hypoteczny jak i obrotowy; co wszystko niezmiernej jest doniosłości; tak samo jak w naszem kole mieszczańskiem przez wymianę zdań o rożnych naszych potrzebach ekonomicznych niemało objaśnień i zbawienniej nauki odnosimy.

Otóż n. p. w przedmiocie ułatwienia kredytu dla włościan w naszym Banku zaliczkowym, nieodzowną jest potrzebą dowiedzieć się wpierw, jak się ten lub ów gospodarz prowadzi czy zasługuje na kredyt, czy jest słowny i wypłacalność jego niewątpliwa, czy jest członkiem oddziału gospodarskiego i. t. d. a tu brak instytucyi w którejby zasięgnąć można podobnych objaśnień. Tym sposobem najlepszy Instytut kredytowy będzie nieprzystępny dla włościan; idziemy sobie luzem, każdy swoim torem, kiedyż więc mamy się zbliżyć i poznać nasze wspólne cele?

Mówią niektórzy, że lud nie zdolny do kredytu,' że wyrwany nawet cudownym sposobem z paszczy lichwiarskiej dla głupoty swej doń wróci. My się tego nie bójmy, kółka rolnicze będą czuwały i pouczały, tak samo, jak my tu między sobą robimy. Z początku także o nas tak źle sądzono, ale przekonano się, że kredyt publiczny w stowarzyszeniach nie tylko że jest przystępny i dobroczynny, ale także członków umoralnia.

To są mniej więcej nasze, uwagi nasze życzenia które otwarcie wypowiadamy, chcąc wzbudzić i utrwalić wzajemną sympatye i łączność. Tak jest, łączmy się i pracujemy pospołu, ażeby hydra lichwiarska, korzystając z naszego rozdzielenia niewyzyskiwał każdego z osobna do swoich niecnych celów, ażebyśmy przez ospałość i obojętność dla wspólnych celów nie sprowadzali znowu na siebie mimowoli wrogie wpływy i obce potęgi do cucenia, które już dotąd drogo nas kosztują.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY

## Ziemie polskie.

W Kongresówce znowu jest wielu zagrożonych zostać bez kawałka chleba. Reforma sądowa, jak wiecie, stanowczo zaprowadzona w roku przyszłym i mnóstwo urzędników Polaków pospada z etatu. Dotąd urzędników sądowych jest około 900, a będzie tylko 500. Posady wyższe a tych 150 są już przeznaczone dla Moskali, więc na 350 mniejszych miescach, będą się musieli pomieścić tych 900 t. j. 550 Polaków a zatem rodzin polskich, zostaną bez kawałka chleba. Ale jeszcze gorzej będzie, bo nie na wszystkich 350 posadach należących do rzędu niższych utrzymają się polacy: połowa z nich oddaną zostanie niezawodnie moskalom tak że na 900 teraźniejszych urzędników naszych zaledwie może 200 zostanie zatrzymanych a reszta pójdzie z kwitkiem. Dotąd się 6,000 Moskali podało się na posady sądowe u nas.

## Austrya i Węgry.

Jak *Czernowitzer Ztg.* donosi, ks. Teofil Bendella, prawosławny metropolita Bukowiny i Dalmacyi, zmarł d. 2. b. m. rano w Franzensbadzie, dotąd dla poratowania zdrowia wyjechał.

Cesarz przyjmował we wtorek księcia serbskiego, Milana na półgodzinnej audjencyi. Księcia odwiedzili ambasadorowie Niemiec i Moskwy. Cesarz soddał księciu wizytę w hotelu.

Gradecka Izba handlowa uchwaliła wystosować do rządu memoryał, wykazujący zbytnie przeciążenie podatkami banków takich nawet, które poświęcone są celom humanitarnym, tudzież niesluszność takich ciężkich opodatkowań.

Budżet austro węgierski na r. 1876 już jest stanowczo zredagowany, i nie będzie odsyłany przed konferencyę ministrów. Wymogi w etacie marynarki są podwyższone w porównaniu z r. b. Księga czerwona nie będzie w tym roku wydaną. Nie wielka to szkoda, chodziaż korespondencya dyplomatyczna w sprawie konwencyi rumuńskiej niezawodnie byłaby zajmującą.

Rząd węgierski rozpoczął już konferowanie z rzeczoznawcami w sprawie nowej taryfy cłowej. Dnia 31. zm. zasięgał zdania gorzelników, dnia 2. bm. zdania przemysłowców chemicznych.

W związku ze szczegółami budżetu wojennego w ostatnich dniach ogłoszonego obiega, według *N. Fremd. Blatt*, pogłoska o zaciągnieniu wspolnej pożyczki, celem uzyskania środków na sprawienię nowych dział. Przez urzeczywistnienie tego zamiaru uzyskanoby szybkie i zupełne uzbrojenie artyleryi w nowe działa.

W Wiedniu pojawił się z początkiem b. m. nowy organ litografowany pod tyt. ***Politische Correspondenz.*** Wychodzi codzienne i ma niewątpliwą cechę półurzędową. Zaraz w pierwszym numerze donosi, że celem nowego uposażenia armii w artyleryę, rząd zamierza zaciągnąć odpowiednią pożyczkę i tym sposobem rozdzielić ciężar na dłuższy szareg lat, a całą artyleryę sprawić od razu. ***Presse*** uważa tę wiadomość za prawdziwą; wnosić ztąd można, jak dalece śpieszną jest dla rządu reorganizacya armii, i postawienic jej na stopie równo rzędnej z siłami zbrojnemi innych mocarstw osciennych.

Wiedeński korespondent ***Pester Loyda*** pisze o hr. Gołuchowskim: „Dzisiaj rano zmarł hr. Gołuchowski. Zaszła więc katastrofa którą od dawna przewidywano, którą sztuka lekarska tylko zwlec mogła, gdyż na pewne było wiadomo, że ratunku niema; i mąż stanu, który tak długo znakomitą odgrywał rolę w dziejach Austryi i jeszcze jako namiestnik arcypotężny wpływ wywierał na wewnętrzny rozwój monarchii, już na zawsze do historii należy. Wpływ hr. Gołuchowskiego, potęga jego, której dość często doznawały zmieniające się ministerstwa, pochodziła ztąd, że w najwyższych sferach był lubianym. Cesarz czcił w nieboszczyku sługę państwa, we wszystkich i najtrudniejszych sytuacyach wypróbowanego, doskonałego znawcę maszyneryi administracyjnej, męża, który nigdy się nie zaparł swej dążnosci narodowej, ale też nigdy jej nie pozwalał przygłuszać austryackiej idei państwowej. Jeszcze w ostatnich tygodniach otrzymał hr. Gołuchowski najliczniejsze aski monarszej dowody; codzień prawie nadchodziły do Lwowa telegramy od cesarzo, wywiadujące się o stan chorego, a wysłanie cesarskiego lekarza przybocznego, dr. Löbla do Lwowa było tylko nowym dowodem głębokich sympatyj dworu dla hr. Gołuchowskiego. Dla Galicyi zgon hrabiego jest ciężką stratą; stronnictwo polskie traci w nim najsilniejszą, najpewniejszą podporę; a jednak nigdy nie mogło całkowicie nazywać go swoim, nieraz musiał on skrajnym zapędom stawiać zapory. Spolonizowanie administracyi, oto spuścizna, jaką pozostawił stronnictwu polskiemu, dziedzictwo bardzo cenne które wprawdzie nie będzie naruszane, wszelako wartość onego praktyczna zależeć będzie od następcy hr. Gołuchowskiego. Rząd ma więc teraz trudne zadanie przed sobą; znaleźć tego następcę. Jeżeli pozostanie wiernym dotychczasowej metodzie swojej, dobierania namiestników z łona biurokracyi a nie stronnictw, to tradycya rządów „narodowych“ będzie może zerwaną, ale też nie mało się zwolni węzeł delegacyi polskiej z rządem, który to węzeł trzymał w ręku swoim hr. Gołuchowski. Dla tych okoliczności wybór ten jest bardzo trudny, i bardzo być może, iż namiestnictwo galicyjskie dłuższy czas pozostanie osieroconem.“

## Rosya.

Załatwiwszy się z większego z Polską, Krymem i Kaukazem gdzie wiadomość o rozruchach w Georgii, nowym jest dowodem, że daleko jeszcze do tego aby Moskwa na Kaukazie uważać się mogła za bezpieczną — załatwiwszy się tedy z większego z Polską, Krymem i Kaukazem, rząd przystępuje obecniu do moskwicenia prowincyj Nadbałtyckich cieszących się dotychczas na podstawie tak tak zwanej „kapitulacyi,“ zawartej z Piotrem Wielkim zupełną autonomią. Początek moskwicenia zacznie się od wprowadzenia „ustawy miejskiej z roku 1870“; dotąd miasta prowincyj nadbałtyckich rządziły się z własnemi ustawami nie mającemi nic wspólnego z ustawami moskiewskiemi wkrótce będą zmuszone rządzić się tak samo jak miasta moskiewskie przyczem język niemiecki będący dotąd urzędowyostanie zm,ami zeniony językiem moskiewskim. To ostatnie jest najboleśniejszem dla Niemców tamtejszych, to też używają wszelkich sposobów, aby niedopuścić języka moskiewskiego. Nie uda się im to wszakże; rząd nie odstąpi od swego a cała już prasa jak na komendę, domaga się silnie aby zrównać nadbałtyckie prowincye z gubernijami środkowemi, nie zważając na żadne „kapitulacye“ potwierdzane zwykle przez carów moskiewskich, i na żadne przywileje i prawa królów duńskich szwedzkich i polskich mające dotychczas swą siłę.

Spiski nie ustają w Moskwie. Aresztowania ciągle są na porządku dziennym, jak się przekonywamy z ostatniego numeru ***Wpieriod***, jaki nas doszedł. Korespondent z. m. Moskwy pisze pod dniem 1go lipca: »dzisiaj wieczorem zaledwie nadszedł pociąg petersburski, został wnet otoczony przez zgraę żandarmów, nikogo nie puścili z wagonu, rozpoczęli najścijślejszą rewizyę i na nieszczęście rewizya się udała: złapali 4 młodych ludzi, 2 młode panienki i sporą pakę książek, i wszystko to zaraz z sobą powlekli. Młodzi ludzie tak samo jak dziewczęta ubrani byli po chłopsku. Aresztowano ich na rozkaz z Petersburgu“

Według korespondenta kijowskiego wychodzącego w Londynie pisma ***Wpieriod*** odkrytem zostało niedawano w Poltawie tajne towarzystwo, mające na celu wyzwolenie Rusi (Wozstanowlenije praw Małorossyi), aresztowano kilka osób, szukano broni, lecz oprócz kilku książek ruskich nic nie znaleziono.

***Birżewija Wiedomosti*** donoszą, że córki czarnogórskiego księcia Mikołaja: Liubow 11 lat i Milica 9 lat zostaną wkrótce oddane na nauki do słynnego instytutu Smolnego w Petersburgu.

Rozruchy na Kaukazie niedaleko Kutaisu jak widać z gazet moskiewskich, zapewne nie są tak małe gdy dla uśmierzenia onych wysłany został dość silny oddział wojsk składających się że wszystkich trzech broni i to pod dowództwem jenerała dowodzącego pierwszą brygadą 41ej dywizyi piechotnej. Jak się nazywa jenerał gazety nie podają. Zasługuje na uwagę to, że Swanetczycy nie są muzułmanie lub chrześcijanie, podzielają więc, jak widać, wspólnie ze swymi sąsiadami religii mahometańskiej, nienawiść do Moskalów gdy się rzucili do powstania. Od czasu uwięzienia Szamyla, rozruch ten na Kaukazie, przybierający formy prawdziwego powstania jest najznaczniejszym. Podobno zdzierstwa czynowników i niemiłosierne egzekwowanie podatków było powodem do buntu.

## Francya.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu skończyło 3go b. m. obrady nad budżetem, i uchwaliło kredyt dodatkowy w sumie 300.000 franków dla politycznych emigrantów. Uchwaliło jeszcze kilka ustaw i postanowiło 4go b. m. odbyć jeszcze jedno posiedzenie, na którem ma być załatwionym tylko projekt wielkiej kolei opasującej Paryż.

## Hiszpania.

Korespondent ***Vaterlanda*** z o b o z u k a r l i s t o w s k i e g o pisze pod dniem 25 lipca z Very co następuje:

„Rząd prowincyonalny w Guipuzcoa odbył nadzwyczajne posiedzenie dnia 21 b. m. w Villafranca, aby naradzić się nad odwetem za wypędzenie rodzin karlistowskich z Fontarabia. Po krótkiej naradzie wydał rozporządzenie następującej treści.

„Zgromadzenie zawiadamia, że 140 rodzin wypędzono z miejsca ich zamieszkania do Guipuzcoa i nie pozwolono im nawet zabrać ze sobą cokolwiek odzienia i bielizny, bez względu na wiek, płeć, i chorobę, tak że nawet pewna chora niewiasta z łóżka wyrzuconą została. Przez wzgląd na to że podobne okrucieństwa nie były wynikiem chwilowego szału wśród walki lecz z zimną krwią dokonane łotrostwa, urzędownie zapowiedziane i rozporządzone; dalej przez wzgląd na to, że lud Basków jest zdecydowany na wszystko i nie zadrży przed niczem, niech żąda jakichkolwiek ofiar ze życia i mienia dopóki nie zwycięży, bez zwycięztwa bowiem nie ma nadziei ratunku; przez wzgląd że rząd ma obowiązek i prawo lud jego pieczy powierzony bronić wszelkiemi sposobami, starać się utrzymać nieprzyjaciela na wodzy i zarządzone szkody naprawić, rząd prowincyonalny postanowił wypędzić z kraju familie liberałów z wyjątkiem tych, które przez swój wpływ w obozie nieprzyjacielskim zdolne są nieprzyjacielskich wodzów od nowych okrucieństw posunąć, albo przez swój majątek przyczynić się do wyżywienia wypędzonych z kraju karlistów.“

podp. Esteban de Zurbano.

Wskutek tego postanowienia spisano listy proskrepcyjne liberałów z Guipuzcoa. Na początek wypędzono 70 familii reszta pozostawionych w kraju obowiązaną jest żywić rodziny tych karlistów, którzy przymusowym sposboem przywędrują Tymczasowo wydziela codziennie junta tym nieszczęśliwym racyą chleba, słoniny i grochu.

Oprócz tego będzie nałożoną na liberałów nadzwyczajna kontrybucya, ktora będzie podwyższaną w tym stosunku, o ile nowych wypędzonych karlistów przybywać będzie.

Surowe te środki złagodzone bywają dla tych liberalnych familii, których pojedyczy członkowie służą w armii karlistowskiej. Zabór wszystkich dóbr liberałów w prowincyi postanowiła junta zaraz w ten sam dzień.“

Oto charakterystywojny [illegible].

## Powstanie w Hercegowinie

Wypadki w Hercegowinie poruszają więcej świat dyplomatyczny. Ambasador turecki w Berlinie, Aristarchi bej, przybył nagłe z swej wilegiatury do stolicy Niemiec, hr. Andrassy zaś równie spiesznie podążył z wiejskiego ustronia do Wiednia, gdzie dziwnym trafem spotyka się z księciem Miloszem serbskim, który niespodziewanie uczuł potrzebę poradzenia się lekarzy wiedeńskich na lekkie cierpienie gardła. Co ważniejsza jeszcze, to że książę Miłosz ma z powrotem do Białogrodu zrobić wycieczkę do Czarnogórza, by z księciem Mikołajem poufnie się porozumieć, jakby, korzystając z zamąconej wody, można wspólnemi siłami jak najwięcej ryb ułowić w Stambule. Prassa europejska — a mówimy tu o najpoważniejszych dziennikach francuskich, angielskich i niemieckich — przywięzuje coraz większą wagę chociażby już nie do samego powstania w Hercegowinie, to do prawdopodobnych jego następstw. Dzienniki te przyznają wprawdzie, że prędzej lub później Porta przeważnemi siłami zgniecie powstańców i

ale zgodnie sądzą, że tym razem mocarstwa nie dadzą jej rozgrzeszania i że wezmą w swe ręce los chrześcian tureckich. Republique francaise, organ Gambetty, mający stósunki z francuskiem ministeryum spraw zagranicznych i często zamieszczający rzeczy, którychby książę Decazes z pobudek dyplomatycznych nie śmiał w dziennikach ministeryalnych ogłaszać, powiada krótko:

Pomimo sceptycyzm dzienników wiedeńskich, nie przestajemy uważać wypadków w Hercegowinie za wielce poważne; zdaniem naszem kwestya wschodnia jest przez te wypadki już postawioną. Cała kwestya jest w tem: czy zechce które mocarstwo przeszkodzić jej bezpośredniemu wybuchowi?

Ze swej strony Agence Havas, będąca organem półurzędowym, opowiedziawszy ostatnie zajścia w Hercegowini, robi uwagę:

Ruch ten, jeśli nie będzie stłumiony w porę, może się stać punktem wyjścia dla groźnych zawikłań w Tnrcyi europejskiej, a już teraz nikt nie może powiedzić, gdzie się wywypadki zatrzymają.

Nakoniec Journal des Debast przywiązuje wielką wagę do postawy Czarnogórza względem hercegowińskiego powstania Powtórzywszy z Daly News wiadomość znaną już z telegramów wiedeńskich, że książę czarnogórski oświadczył konsulom zagranicznym w Cetynii, że niepodobna mu już uspokoić wielkiego wzburzenia swoich poddanych, powiada:

Oczywiście jest w tem niebezpieczeństwo, które zwraca uwagę nietylko Tnrcyi i Austryi, ale także i innych mocarstw.

Owóż o tej postawie Czarnozórza otrzymujemy następujące wiadomości:

Serbski Istok zawiadamia o poselstwie, które powstańcy hercegowińscy wysłali z Gacka i Newesinia do Cetynii, żeby prosić księcia czarnogórskiego o rychłą pomoc zbrojną, Gdy deputacya rozpowiedziała księciu nieszczęśliwe położenie Hercegowian, których życiu i majątkom wciąż grożą Turcy, a biedni chrześcianie znikąd nie mają obrony i sprawiedliwości, książę Mikołaj odpowiedział: „Władza cesarska powinna była powściągnąć łupieżców tureckich i dać wam opiekę, a jeśli tego nie uczyniła, toście dobrze zrobili chwytając za oręż: bijcie się mężnie i wytrwale i bądźcie pewni, że wkrótce Czarnogórze będzie z wami jak zawsze bywało.“

W tym tygodnin wojska tureckie skoncentrowały się około Mostaru, wyczekując Derwisza baszy, który obawiając się powstania w Bośnii nie chce opuszczać Serajewa. Ilość zgromadzonego wojska wynosi 20.000. Powiadają, że trudność zaprowiantowania tak znacznej ilości przeszkadza Turkom do rozpoczącia stanowczych ruchów, ale trudność ta dawniej istniała także. Tak d. 18. lipca przybyło do Mostaru 200 zaptich (żandarmów) a nazajutrz 400 nizanów (liniowego wojska) z Serajewa. Mimo tak szczupłej liczby, już wówczas dawał się czuć głód w obozie tureckim, tak, że podług korespondenta do ***Narodnich Listów*** (wychodzących w Zadarze) musiano dla żołnierzy kupować owoce zamiast chleba. Rząd turecki zaciągnął 30.000 złr. pożyczki u kupców mostarskich na 4 miesiące i stara się o nową pożyczkę; a w owych dniach było wszystkiego 4 bataliony wojska tureckiego.

Duchowieństwo z dyecezyi trzebińskiej szuka schronienia w Dalmacyi. Najpierw uciekl wikaryusz biskupi, następnie Lazar Lazarewicz, a w ślad za nimi i konsul austryacki w Trzebini, dr. Wuk Werczewczyc. Z Metkowic pisali do zadarskich ***Narodnich Listów*** d. 25. lipca z rana: „Wczoraj napadli Turcy w znacznej liczbie na powstańców pod Strugą i zapalili wieś Gorice i wycięli starcow, kobiety i dzieci.“ Z tegoż samego dnia o północy: „Powstańcy złożyli broń na granicy austryackiej i przeszli takową w celn odwiedzenia swoich dzieci; gdy wracali do obozu, komisarz Alladi nie oddał im broni.“

O bitwie pod Storaczem tak donoszą z Metkowic do tegoż dziennika. „Wczoraj (26. lipca) krwawa walka pod Stolaczem, Dobrą i w Drenowacu. Powstańcy wypaliwszy z rusznic, pochwycili w ręce broń białą i położyli 250 Turków. Bitwa trwa dalej.“ ***Obzor*** donosi, że w biwie pod Gabelą dnia 29. lipca, powstańcy po wzięciu tej miejscowości ponieśli stratę tylko 6 w zabitych, Turcy zaś 40, przyczem na łup powstańcom dostało się 80 iglicówek i 3 działa polowe.

Podług telegramu ***Politik*** z Dubrownika d. 2. bm., 30 powstańcy z okolicy Krnpy ścigani od Turków przeszli granicę austryacką, gdzie zostali rozbrojeni. Natomiast obsadzono tabor turecki pod Newesinią. W górach Gradina-Planina obóz powstańców został zaprowiantowany. Z Lublany do tegoż dziennika tegoż samego dnia telegrafują: „Pierwsza partya ochotników słoweńskich wyruszyła do Hercegowiny. Dla rannych posłano pierwsze pieniądze do Dalmacyi.“

Z Dubrownika donoszą: Powstanie hercegowińskie wzmaga się; wszystkie wsie wzdłnż Czarnogórza i od granicy dubrownickiej chwyciły za broń. Czarnogóra wysłała blisko tysiąc ludzi dla wzmocnienia powstańców, którzy posiadają obficie amunicyę żywność. Wyjazd ks. Milana serbskiego do Wiednia sprawił wrażenie w szeregach powstańców. Stan rzeczy jest groźny i wymaga baczności.

Raguza 6. sierpnia. Pięciu ludzi, którzy chcieli się dostać do Trebinje, wróciło się z doniesieniem, że miasto to jest obsaczone przez powstańców hercegowińskich. (Trebinie tuż przy granicy czarnogórzkiej, ma małą warownię, w której stoi załoga turecka. Red.)

## RUCH STOWARZYSZEŃ.

**Towarzystwo oficyalistów prywatnych.** Wyciąg z sprawozdania Wydziału centralnego za I. półrocze 1875. Towarzystwo liczyło po konicc czerwca r. b. członków rzeczywistych 1787 z 3602 udziałami czyli z roczną wkładką 14.408 złr zaś członków wspierających 105 z wkładką 1338 złr. Stan funduszu zapomogi stałej po koniec czerwca wynosił gotówką w Towarzystwie zaliczkowem 2394 złr. 80 ct. zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego 145·080 złr.

W pierwszym półroczu następnjące wkładki lokowano w Towarzystwte zaliczkowem.

Z Birczy 4 złr. z Bochni 26 złr. 14 ct. z Bohorodczan 55 złr. z Bóbrki 191 złr. 50 ct. z Borszczowa 143 złr. z Brzeska 222 złr. z Brodów 381 złr. 50 ct. z Brzeżan 340 złr. 24 ci; z Brzozowa 127 złr. 56 ct. z Cieszanowa 89 złr. z Czortkowa 154 złr. 50 ct. z Doliny 4 złr. 89 ct. z Drohobycza 60 złr. 72 ct. z Gorlic 1 złr. 50 ct. z Horodenki 71 złr. z Husiatyna 454 złr. z Jarosławia 442 złr. 48 ct. z Jaworowa 41 złr. 80 ct. z Jasła 9 złr. z Kamionki 193 złr. 30 ct. z Kołomyi 29 złr. 20 ct. z Kolbuszowy 42 złr. 80 ct, z Krakowa 198 złr 44 ct. z Krosna 44 złr, z Limanowej 8 złr. 83 ct. z Liska 52 złr. złr. z Lwowa 304 złr· z Mościsk 147 złr. z Mielca 40 złr. z Myślenic 35 złr. 30 ct. z Niska 16 złr. 57 ct. z Nowego Sącza 84 złr. 16 ct. z Nowego Targu 67 złr. 25 ct z Podhajec 138 złr. z Pilzna 42 złr. 44 ct z Przemyśla 94 złr z Rohatyna 106 złr z Ropczyc 140 złr. z Rudnik 118 złr. 20 ct z Rzeszowa 347 złr. 68 ct. z Sanoka 75 złr. z Skałatu 514 złr. 65 ct. z Stryja 62 złr 58 ct z Tarnopola 336 złr. 97. ct. z Tarnowa 399 złr. 97 ct. z Tarnobrzegu 118 złr. 48 ct. z Turki 94 zł 58 ct. z Wadowic 1311 zł 75 ct z Wieliczki 147 złr. z Zaleszczyk 180 zł 4 ct. z Zbaraża 94 złr. 70 ct. z Złoczowa 254 zł 98. ct z Żywca 7 zł. z Żydaczowa 143 zł 42 ct. do tego zapas gotówki z początkiem półrocza 1040 złr, 11 ct i za kupony 2067 złr. Razem suma kwot dokonnnych wynosi 13.097 złr 46 ct.

Do tej sumy należy doliczyć jeszcze 1747 zl. 50 ct za kupony czerwcowe 5 prcnt. którą kwotę, Towarzystwo zaliczkowe dopiero 1 lipca br. zrealizowało, wskutek czego wpływy I półrocza 1875 wynoszą sumę 14.844 złr 96 ct.

Przy tej sposobności powtarza wydział centralny upomnienie rozesłane do pojedynczych członków zalegających z wkładkami, aby takowe w przepisanym terminie popłacili pod rygorem utraty praw.

Konkursa na wakujące posady jakoteż kwoty rozdane jako zapomogi stale głoszone zostały w ***Gazecie Wiejskiej***

Wiceprezes dr. Mikuliński sekretarz R. Makarewicz. Członkowie komisyi kontrolującej: A Stroner H. Turczyński.

Lwów dnia 15 lipca 1875.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Koncert.** Przypominamy czytelnikom naszym że dziś koncert p. Zakrzewskiego w sali teatralnej.

— **Cyrk Suhrego** rozpocznie szereg przedstawień we Czwartek b. t.

— **Radę powiatową** stanisławowską reprezentował na pogrzebie hr. Gołuchowskiego sam pan marszalek Zakrzewski.

— **Roki przysięgłych** obwodu stanisławowskiego rozpoczną sie znowu w tutejszym sądzie d. 24. sierpnia.

— **Z Rady miejskiej.** Pan Dejczakowski, objąwszy. Zarząd szpitala, wystąpił z grona Rady gminnej Rada uchwaliła wystosować do p. Dejczakowskiego podziękowanie za 16 letnią gorliwą pracę na stanowisku jej członka.

— **Z kolei Albrechta.** Donoszą nam osoby kompetentne, że pod Bednarowem na owym nieszczęśliwym przekopie przesuwanie wagonów, od 2 tygodni znowu się praktykujące, jest wprost igraszką z życiem ludzkiem, tak okropny jest stan tej części drogi. Dla czego rząd nie wejdzie w tę sprawę? Jest to, zdaje się, powinnością jego.

— **Uwaga dla szanownego Komitetu Wystawy.**

B. Organ centralny dla leśnictwa, redagowany przez zaszczytnieznane osobistości fachowe z łona Ministerstwa rolnictwa, w zeszycie z miesiąca Maja b. r. Wystawę narzędzi i pszyrządów do przerabiania drzewa.

Kolekcya ta urządzona staraniem Ministerstwa handlu i przemysłu wyposażona oprócz wielu bardzo praktycznych przyrządów do przerabiania drzewa surowego — także wskazówkami pouczającemi na drodze teoryi, ma to przeznaczenie ażeby oraz poszczególnie partye takowej, dla dobra ogółu, na odpowiednich wystawach, umieszczane bywały. Stosownie do tego postanowienia miały być w mowie będące przedmioty, najprzód w szkołach fachowo-przemysłowych czeskich w miastach: Wallern, Tachan, Könlgsberg, Haindorf i Gralich wystawione, a następnie mianowicie w pierwszej połowie miesiąca sierpnia b. r. komitetowi wystawowemu w Cieplicach przesłane, gdzie aż do zamknięcia wystawy pozostaną.

Zdaniem mojem jest, że wielce korzystnem i tak dla przemysłowców jako też dla producentów wyrobów drewnych pożądanem by było, — gdyby tutejszy komitet wystawowy — do ministerstwa handlu się odniósl z prożbą — by takowe tutejszą wystawę rolniczo-przemysłowę — która na dniu 18. września b. r. ma być otwartą — obesłał przedmiotami w mowie będącymi. Jest to tem więcej pożądane, że jak spodziewać się należy, nie brakuje tejże wystawie na pięknych okazach płodów surowych drzewnych, z lasów sąsiednych dóbr Pacykowa, Bohorodczan, Sołotwiny, Nadwórnej, dalej z dóbr rządowych Kałusza i Delatyna — rozsiadłych na górach karpackich — i tychże odnogach, — które zawsze jeszcze wielkie zapały drzewne w sobie mieszczą, — ani też nie braknie na okazach przerobionych w kształtach różnorodnych materyałów na tartakach wodnych i parowych tudzież lokomodilach, w okolicach Stanisławowa a nawet i dalszysh się znajdujących.

— **Lwów. Wśród nadzwyczaj licznego udziału pobożnych,** odbyło się d. 5 b. m. uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. namiestnika. Kościół archikatedralny był tak przepełniony, że pózniej przybywający nie znaleźli już miejsca w świątyni.

Presbiteryum i wielki ołtarz obwleczone były czarnym kirem. Na katafalku umieszczony był portret zmarłego.

Celebrował ksiądz arcybiskup Wierzchlejski w asystencyi ks. infułata Mossinga i licznego duchowieństwa. Oprócz lwowskich kapituł rzymsko-katolickiej i ormiańskiej, przybyli na nabożeństwo gr. kat. biskup przemyski, ksiądz Jan Stupnicki, rz. kat infułat przemyski ksiądz Hoppe, infułat tarnowski, ks. Król opat żółkiewski ks. Nowakowski.

Na miejscach honorowych zasiedli fmpor. bar. Fr. Mondel, minister spraw wewnętrznych, baron Lasser, hr. Alfred Potocki, marszalek krajowy, dalej generalicya, dostojnicy autonomiczni i rządowi, naczelnicy władz wszystkich, liczne grono szlachty, posłowie sejmu krajowego, deputacye miast, uniwersytetów, reprezentacyj powiatowych i rozmaitych korporacyj.

Poświęcenie zwłok ś. p. namiestnika przez arcybiskipa ks. Wierzchlejskiego odbyło się d. 5. o godzinie 5tej po południu w pałacu hr. Gołuchowskich. W ogrodzie naokoło pałacu zgromadzili się wszyscy urzędnicy namiestnictwa i policyi.

O godzinie ¼6 ruszył cały kondukt. Naprzód szli delegaci Rad powiatowych i miejskich, dalej profesorowie uniwersytetu tutejszego i krakowskiego, władze sądowe i administracyjne, władze wojskowe, Wydział krajowy i członkowie sejmu, urzędnicy namiestnictwa, nader liczny zastęp duchowieństwa rzym, gr. i orm, obrządku. Za trumną szli prócz rodziny minister bar. Lasser i adjutant cesarski bar. Mondel.

Kondukt zamknęła straż ochotnicza, która w ogóle w ciągu całej uroczystości wzorowy utrzymywała porządek. Z kamienic położonych przy ulicach, przez które postępował orszak, powiewały żałobne chorągwie aż do samego dworca. Sklepy w całem miejście pozamykano. Nieprzejrzane tłumy ludności zgromadziły się po ulicach, by wziąć udział swoją obecnością w tym żałobnym obchodzie. Dworzec był uroczyście przystrojony. Zwłoki złożone do wagonu, zostały przewiezione do Skały zwykłym pociągiem osobowym o godzinie 11ej w nocy.

Piękna pogoda sprzyjała przez cały przeciąg tej ostatniej posługi oddawanej zmarłemu.

Na ostaniem posiedzeniu Wydziału krajowego uchwalono zająć się wystawieniem pomnika dla zmarłego namiestnika hr. Gołuchowskiego.

— **Pogwałcenie praw języka urzędowego.** Wiedząc, że Szanowna redakcya ujmuje się za prawami krajowemi, udaję się do niej z zażaleniem. — W tutejszej kasie podatkowej miałem wziąć procent od obligacyi, a ponieważ kasa przedaje po pól centa blankiety, więc chciałem kupić. Rozumie się żądałem kwitu polskiego, pan kasyer zaś powiedział, żeby pisarz naszej gminy poszedł po polski kwit do Warszawy, i to z takim krzykiem mówił jakbym ja nie miał prawa upominać się o polskie blankiety. — Jeżeli w Rudkach, w urzędzie podatkowym mają tylko niemieckie blankiety, to ja publicznie upominam się o polskie, gdyż urzędowym językiem jest polski, a sądzę, iż urzędnicy obowiązani być grzecznymi także z chłopami.

Z Rudek dnia 3. sierpnia 1875.

Michał Zając, naczelnik gminy Wistowic.

Upomnienie powyższe ogłoszone w ***Gazecie Narodowej*** niechaj będzie dobrym przykładem gorliwości w obronie ojczystego języka, który „intelligencya“ nasza tak często lekceważy.

— **Jak niebezpiecznie być dziennikarzem w Ameryce** przekonać się najlepiej można z następującej wiadomości, wyjętej z dzienników peruwiańskich: „Redaktor dziennika w miejscowości Inique opadnięty został przez inspektora miejscowej policyi oraz dwóch konstablów, którzy okładając go kijami chcieli go zmusić, ażeby zjadł numer własnego dziennika, w którym ogłoszony był przeciw policyi artykuł. Gdy kije okazały się niewystarczającemi do osiągnięcia tego celu, inspektor z rewolweru strzelił redaktorowi w brzuch i śmiertelnie g ranił.“

**Cennik lwowskiej Izby handlowej.**

Lwów dnia 5. Sierpnia

| | płacą zlr. w. a. | żądają zlr. w. a. |
|---|---|---|
| **I. Akcye.** | | |
| Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k. | 227 — | 229 — |
| „ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr. | 140 50 | 142 50 |
| Banku hipotecznego 200 złr. w. a. | 238 — | 240 — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a. | 87 90 | 88 50 |
| „ „ „ 4% w. a. | 79 50 | 80 — |
| „ „ „ 5% okres. | 87 90 | 88 50 |
| Banku hipotecznego 6% w. a. | 92 75 | 93 40 |
| Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6% | 98 50 | 100 — |
| Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a. | 90 — | 91 — |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Galic. indemnizacyjne | 86 75 | 87 50 |
| Pożyczki krajowej z r. 1873 | 92 25 | 93 50 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 16 50 |
| „ „ Stanisławowa | 16 — | 17 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 10 | 5 19 |
| „ cesarski | 5 15 | 5 24 |
| 20 franków | 8 86 | 9 93 |
| Półimperyał | 8 90 | 9 08½ |
| Rubel śrebny | 1 58 | 1 68½ |
| Rubel papierowy | 1 53¼ | 1 54½ |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63¼ | 1 65½ |
| Srebro | 101 50 | 102 — |

**CYRK E. SUHR**

w Stanisławowie

począwszy od Czwartku d. 12. sierpnia codziennie przedstawienie z nowym programem.

Cyrk znajduje się na placu przed Bazarem.

---

**EPILEPSYĘ** (kurcze) leczy listownie specyalny lekarz **dr. Killisch**, Drezno, Wilhelmsplatz 4 (dawniej Berlin)

**Tysiączne skutki dobre!** 3—18

---

# SZKOŁA

## gospodarstwa wiejskiego

**(wyższa szkoła rolnicza)**

w Dublanach.

Wykłady roku szkolnego 1875|76 rozpoczną się **dnia 1 Września 1875.**

Podania o przyjęcie opatrzone dowodami nauk odbytych, dotychczasowego zatrudnienia i wieku wniesione być mają do dnia 15 Sierpnia b. r. do Dyrekcyi szkoły w Dublanach pod Lwowem.

Bliższych wiadomości udziela podpisany dyrektor.

**Z. Strusiewicz.**

---

NAKŁADEM

KSIĘGARNI **Gubrynowicza i Schmidta** we LWOWIE.

Wyszło

**Ochrona prawna nad lasami.**

**ZBIÓR USTAW i ROZPORZĄDZEŃ**

tyczących się

OCHRONY LASÓW i POLOWANIA;

z dodatkiem

**INSTRUKCYI DLA ZAPRZYSIĘŻONEJ STRAŻY LASOWEJ.**

Ułożone przez Henryka Strzeleckiego, dyrektora szkoły leśniczej i dr. E. Tiila.

**Cena 1 zł 20. ct.** 3—3

---

**DOM KOMISOWY**

DLA ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU

# K. RECZYŃSKIEGO

*we Lwowie, ulica Jagiellońska (Jezuicka) 11.*

sprzedając **maszyny i narzędzia rolnicze**, przyjmuje w zamian

## Zboże po i wyżej cen targowych,

a przy większych partjach dopłaca gotówką.

Cenniki i warunki na żądanie franco. 2—3

---

**SIKAWKI** ogrodowe angielskie po złr. 17, 19, 21 i 33

**RZEPA olbrzymia, pastewna, angielska** (Turnips) 100 fnt. złr. 70 fnt. 80 ct.

**RZEPA ścierniowa duża** . . . . „ „ „ 50 „ 60 „

**HRECZKA** sybirska **pastewna** . . . „ „ „ 9

**(wagi wiedeńskiej nie cłowej)**

**Pasy** do maszym i młocarń najlepsze belgijskie gat. 1szy:

szerokość cali 1″ 1½″ 2″ 2½″ 3″ 3½″ 4″ 4½″ 6″ 5½″ 5″ 6½″ 7″ 7½″ 8″

Cena za stopę: 15 ct. 36 ct. 45 ct. 58 ct. 67 ct. 80 ct. 95 ct. 105 ct. 125 ct. 140 ct. 155 ct. 170 ct. 190 ct. 210 ct.

**Oliwa** najlepsza do maszyn: Cetnar 20 złr. fnt. 26 ct.

**Smarowidło** belgijskie do osi: „ 11 „ „ 15 „

poleca

# Główny Skład Nasion

## TEOFILA ŁUCKIEGO

3—3 **we Lwowie**, Plac Halicki l. 14 obok Banku hypotecznego.

---

# BANK ZALICZKOWY W STANISŁAWOWIE.

**Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.**

***przyjmuje wkładki oszczędności jakoteż na rachunek bieżący***

## za oprocentowaniem po 7 od sta

Oprocentowaniezaczyna się zdniem po wniesieniu wkładki, a kończy się z dniem przed zwróceniem takowej. Procenta obliczane będą półrocznie z dniem 30. Czerwca i 31go Grudnia każdego roku i wypłacane w ciągu miesięcy Lipca i Stycznia za okazaniem książeczki. Procenta niepodniesione będą do kapitału dopisane i dalej oprocentowane. —

Od 1 Lipca 1875 r. pożycza Bank zaliczkowy członkom swoim na weksle i akta notaryalne za oprocentowaniem **po 10 od sta,** zaś na zastawy rzeczy ruchomych (fanty za oprocentowaniem po 12 od sta rocznie.

Od Dyrekcyj.

3—3

---

TOWARZYSTWO

# Kredytowe miejskie

Spółka zarejestrowana o porece nieograniczonej

udziela członkom swym

**pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,**

(art. 10.) a. b. c. statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do biura dyrekcyi we Lwowie lub do biur ajencyj poniżej wyszczególnionych, wydaje

## 6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w trzydziestu latach (art. 10. 3. art. 41 statutu): przyjmuje

**WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI**

od **jednego złr.** począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkłaokowe, procentując je po **6** procent za **30** dniowem wypowiedzeniem

„ **7** „ „ **60** „ „

**Biuro Towarzystwa we Lwowie ulica Wałowa l. 2**

Oprócz **biur okręgowych i powiatowych** Towarzystwa, otworzonych z dniem 16 Marca r. b. dla pośredniczenia w czynnościach statutowych: w Bohorodczanach pod kierownictwem p. Karola Krasuckiego burmistrza; w Brzeżanach pod kierow. p. dr. Leona Madejskiego adw. kraj; w Brodach pod kierow. p. Henryka Zatheya c. k. notaryusza; w Buczaczu pod kierow. p. Ludwika Harasimowicza; w Sokalu pon kierow. p. Jana Reuoforta; w Zbarażu pod kierow. p. Franciszka Stebelskiego właśc. realn.; — otworzone już zostały w tymże celu takież biura Towarzystwa także: w Czerniowcach dla Bukowiny pod kierow. Bolesława Zakieja, w Drohobyczu pod kierow. p. Szczęsnego Stokłosińskiego, emeryt zarządcy dóbr; w Jarosławiu pod kierow. p. Jana Czyńskiego właść. realności w Kamionce strnm. pod kierow. p. Tomasza Franka, właściciela realności; w Kołomyi pod kierow. p. dr. Marcelego Łękawskiego adw. kraj. w Krakowie pod kierow. kapitana p. Jana Kozłowskiego; w Nadwórnie pod kierow. p. Jana Chomiaka, burmistrza; w Przemyślu pod kierow. p. Władysława Marcinkowskiego; w Rawie pod kierow. p. Pawła Górki c. k. notaryusza: w Rzeszowie pod kierow. p. Stanisława Nowakowskiego; w Stanisławowie pod kierow. p. Rudolfa Jastrzębskiego, właść. i redaktora „Gazety Podkarpakiej„ w Tarnopolu pod kierow. p. Jana Podwysockiego, c. k. emeryt. kapitana i właściciel realności w Żółkwi pod kierow. p. dr. Mauryczgo Karcza adw. kraj

Otworzenie dalszych biur na inne powiaty, które nastąpi w miarę przeprowadzenia w nich czynności organizacyjnych, podamy osobnem ogłoszeniem do wiadomości.

Liczba członków Towarzystwa, wynosi dotychczas 9249.

Suma udziałów 259.415 złr.

Lwów dnia 15. Czerwca 1875.

6—6 Dyrekcya.

---

# SZKICE

## SPOŁECZNE I LITERACKIE

z dniem 1 Lipca rozpoczynając trzeci kwartał istnienia zamieniają się

## na pismo tygodniowe.

Odtąd „Szkice“ wychodzić będą co Sobota w formacie arkusza z **dodatkiem** zawierającym tłumaczenia najznakomitszych płodów literatury zagranicznej.

Pomimo **podwojonego** nakładu, cena „Szkiców“ podnosi się tyko o **czwartą część**. Prenumerata będzie przeto wynosiła:

w Krakowie **rocznie** 8 złr. z przesyłką pocztową 9 złr. — cnt.

„ **półrocznie** 4 „ „ „ 4 „ 50 „

„ **kwartalnie** 2 „ „ „ 2 „ 25 „

Piewszy dodatek stanowić będzie sławny utwór powieściowo-historyczny „Młodość Juliusza Cezara“ przez Giuseppe Rovani. Praca ta jednego z najznakomitszych przedstawicieli literatury włoskiej wyszła roku w 1874. a przetłumaczona na kilku języków zyskała ogólny poklask i uwielbienie krytyki.

Prenumeratorzy „Szkiców“ mogą korzystać ze zniżonej dla nich ceny zakładów księgarni A. Dygasińskiego.

**Każdy nowy prenumerator** może nabywać pierwsze półrocze „Szkiców“ po cenie zniżonej a mianowicie w Krakowie za 1 złr. 80 cnt., z przesyłką pocztową 2 złr.

---

# KĄPIELE

## SIARCZANE i JODOWE

**w Mołotkowie pod Nadwórną**

przy drodze zwirowej, w pięknej górzystej okolicy pomiędzy Bohorodczanami, Sołotwiną i Nadwórną leżące, a skuteczność których wielu już doświadczyło — poleca Szanownej Publiczności na żądanie udzieli bliższej wiadomości,

## Zarząd kąpielowy w Mołotkowie.

3—3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.